Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 166 **Kraków, Piątek dnia 19 Czerwca 1903** **Rok XI.**

Po zbrodni belgradzkiej.

Obrenowicze robili, co mogli, aby naród oburzyć przeciw sobie; radość powszechna, panująca dziś w Serbji, świadczy o tem wymownie. Niemniej przeto wobec okrucieństwa, z jakiem sprzątnięci zostali, wobec potworności rzezi zamilknąć muszą, przynajmniej w pierwszej chwili, wszelkie rozprawy o ich winie, podnosi bowiem głos uczucie ludzkie, piętnujące i sprawców zbrodni, i zdziczenie narodu, który ich wita okrzykami „niech żyją", i demoralizację społeczeństwa, które iluminuje miasto.

Psychologja tej zbrodni jest w ścisłym genetycznym związku z bizantynizmem, który przedstawia mi się jako grunt szczególnie sprzyjający powstawaniu i wykonywaniu tego rodzaju pomysłów. Chylę czoło przed duchem Wschodu, o ile się objawiał w otchłaniach kontemplacji i wyłaniał z siebie wielkich ascetów i mistyków, głębokich myślicieli i uczonych; nie rzucam kamieniem na prawosławie, ale zaznaczam, że wskutek składu okoliczności dziejowych, następstwem bizantynizmu, na które patrzymy dziś, jest szeroko po społeczeństwach Wschodu szerzący się ateizm, ubrany w szaty skrajnego fanatyzmu prawosławnego, czyli obłuda w swej najobrzydliwszej postaci. Na Zachodzie widzimy otwartych katolików lub protestantów, albo otwartych ateuszów. Wprawdzie spotykamy też ludzi, którzy sami nie wierząc, występują w obronie religji, jako potrzebnej instytucji społecznej; nie przeczę że to ostatnie zjawisko jest smutne, ale obłuda nie występuje tu jeszcze w swej krańcowej formie, nie przeradza się w fanatyzm idei, w którą się nie wierzy, więc nie zatruwa duszy tak doszczętnie, nie pochłania jej tak całkowicie. Pewien znakomity znawca Wschodu, uczony i polityk, mówił mi, że bizantynizm zaciera nawet właściwości narodowe, że wszyscy tam — czy to Serb, czy Bułgar, Grek czy Rumun — są jednacy. Długoletnie studja oraz pobyt na Wschodzie nie nauczyły go odróżniać ich pod względem psychicznym.

Dzieje Bizancjum są dalszym ciągiem Rzymu pogańskiego, który w publicznych apoteozach imperatorów swoich doprowadził do krańca kult idei państwowej. Pokonany w Rzymie cezaryzm znalazł przytułek na Wschodzie. Cesarze bizantyńscy ujarzmili Kościół, oderwali go od związku z Zachodem, przekształcili w instytucję państwową, patrjarchów uczynili posłusznymi na skinienie cesarskie kapelanami. Zniszczywszy w ten sposób jedyną przeszkodę, jaką w nadużyciach swoich napotkać mogli, skupili w ręku dwie władze: cesarską i papieską. Zamarło odtąd cywilizacyjne działanie Kościoła na Wschodzie. W zbezcześczonej przez państwo i zdeptanej formie przedostał się Chrześcianizm do narodów, które wpływom Bizancjum podległy.

W nieliтościwie przesadnych wyrazach określił belgijski historyk Godfryd Kurth, Słowian ze Wschodu w wiekach średnich, jako „Bizantyńczyków, równie nikczemnych, a bardziej dzikich niż ci, co w Konstantynopolu mieszkali" — ale coś z tej surowości znajdujemy nawet u niektórych uczonych rosyjskich, np. u Grigorowicza lub u Hilferdinga

Narody bałkańskie zostają w w. XIV. i XV. podbite przez Turcję; pod jej długowiekowem jarzmem tracą związek z Europą i dziczeją, aż wiek XIX. przyniósłszy im niepodległość, rzuca je w wir europejskiego życia, europejskich idei i walk parlamentarnych. Nie dziw, że tracą równowagę i że dzieje ich odtąd są w głównych zarysach powtórzeniem dziejów Rosji w w. XVIII, której Piotr Wielki również niespodzianie narzucił wówczas formy cywilizacji Zachodu. Nieprzygotowane i nieokrzesane umysły przyswajają sobie z cywilizacji to, co daje się ująć najłatwiej i co można najlepiej pogodzić z niższemi popędami natury — czyli filozofją materjalistyczną. Przyjąwszy ją, łączą to z bizantynizmem i w ten sposób powstaje ów stanowiący nieszczęście ich ateizm, pod postacią prawosławnego fanatyzmu.

O rozwoju moralnym nie może więc być mowy, następuje przy polorze zewnętrznym rozpasanie ambicyj, bezwzględność w wyborze środków, okrucieństwo, nieustanne przewroty pałacowe. Pod tym ostatnim względem Serbia bardziej niż inne państewka przypomina Rosję.

Materjalistyczny pogląd na świat nazywa się w Rosji w wieku XVIII wolteryanizmem. Ale choć wolteryanizm sprawia ogromne spustoszenia moralne, jednak przeciwko temu podnoszą się stale wyższe pierwiastki ducha rosyjskiego, a objawiają się w postaciach rozmaitych: jako marzycielstwo masońskie — pietystyczne u Nowikowa i jego licznych zwolenników; jako pociąg do katolicyzmu u Czaddajewa i tych, co za nim poszli; jako dążność do zharmonizowania prawosławia z duchem pierwotnego chrześciaństwa u słowianofilów; jako idealizm filozoficzny u zachodowców; jako wiara w moralną wielkość i posłannictwo ludu rosyjskiego u tych narodników, którzy wiarę w Boga utracili, jako Tołstoizm dni naszych; wreszcie jako wzniosłe marzenie o pojednaniu z Rzymem stworzone przez najgłębszego z chrześciańskich myślicieli wieku: Włodz. Sołowjewa.

Niestety, wśród Słowian bałkańskich albo nie widzimy nic podobnego, albo, jeśli dostrzegamy, to w nadzwyczaj bladych, nie dających się wyróżnić zarysach. I nie omylę się, twierdząc, że przyczyną tego jest wprowadzony tam parlamentaryzm, który wszędzie obok dodatnich swoich stron ma tę ujemną, że pociąga za sobą szkodliwe dla życia umysłowego rozpolitykowanie. — Oczywiście to smutne następstwo stosunków parlamentarnych nierównie silniej daje się we znaki u zaskoczonych cywilizacyą pobratymców naszych, niż w cywilizowanej Europie. Ogarnia ich jakieś osołomienie, przechodzące w **mania grandiosa**.

Każdy chce „robić" historję, chce figurować na szpaltach wielkich gazet europejskich, chce być interwiewowanym przez dziennikarzy zagranicznych, nie dość tego, chce w osobiste wchodzić stosunki z kierownikami dyplomacji europejskiej, słowem chce być ministrem, a nie rozumie jak śmiesznie marną bywa na widowni wielkich wypadków rola ministrów lilipucich państewek.

Belgrad jest niepokaźną prowincjonalną mieściną, ale w kawiarniach belgradzkich zwróciła uwagę moją wielka ilość bardzo eleganckich „po parysku" wyglądających panów w cylindrach. Powiedziano mi, że są to albo byli ministrowie, albo terażniejsi, albo kandydaci na ministrów. Cylinder jest ich oznaką. Ale owych kandydatów jest tylu, że na prędkie doczekanie się kolei swojej liczyć nie mogą. Tworzą więc coraz nowe stronnictwa, szajki raczej, niż stronnictwa, bo o ideach niema tam mowy; brak pierwiastka ideowego rozpaczliwie obniża tych panów; i znowu powtórzę, że to samo widzimy często i u nas, tylko ludzie ze Wschodu z nierównie większą bezwzględnością umieją dążyć do celów swoich. Poznałem przed $1^1/_2$ rokiem jednego z takich „cylindrowiczów" w osobie prof. Lubomira Stojanowicza, obecnego ministra oświaty. Od razu nieprzyjemne zrobił na mnie wrażenie bizantyńczyka. Ale czy mogłem przypuścić, że człowiek ten skala wkrótce krwią zaszczytne stanowisko swoje, jako profesora szkoły wyższej, że rzuci naukę, aby stać się uczestnikiem obrzydliwej zbrodni!

Obrzydliwą bowiem jest rzeź belgradzka, tak przez okrucieństwo, z jaką dokonaną została, jak przez cynizm sprawców, którzy się chełpią z czynu i w rolach bohaterów i zbawicieli ojczyzny paradują po ulicach Belgradu, witani przez tłumy. Obrzydliwym jest czeski korespondent „Narodnich Listów", wychwalający wykonawcę rzezi pułkownika Maszina, jako „człowieka tak sympatycznego i „charmantnego", z sercem tak dobrem" (sic). Szczególne uczucie obrzydliwości i odrazy budzi znamiennie bizantyński fakt, że metropolita serbski, przedstawiciel religji i Boga, ten, który koronował króla i modły za niego wznosił, obecnie wywiesił na pałacu swoim sztandary, jako znak radości i świadectwa, że dzieło wymordowania króla z rodziną i przyjaciółmi, było dziełem Boskiem. Ale najobrzydliwszem jest stanowisko tej prasy wiedeńskiej, która czerpie natchnienie swoje u kierowników dyplomacji austrjackiej — stanowisko uwiecznione w artykule „Fremdenblattu", napisanym wnet po otrzymaniu wieści o tragedji belgradzkiej. I niewiadomo co w artykule tem jest wstrętniejsze, czy zuchwałość negacji uczucia i zasad moralnych, czy podłość zaparcia się godności państwowej austrjackiej: „Stała się rzecz straszna — brzmi ten artykuł w streszczeniu — wobec tego nowy król Piotr Karageorgjewicz (t.j. moralny sprawca zbrodni) będzie miał ciężką ale zaszczytną misję moralnego odrodzenia narodu (sic); cieszymy się, że na czele nowego rządu stanął mąż tak stanowczy, jak p. Awakumowicz (kierownik spisku i rzezi), Austrja wita z sympatją (sic) nowy rząd, jako rękojmię porządku!" Nie sympatję wprawdzie, ale za to gotowość do sympatyzowania z nowym rządem serbskim, oświadczył również w parlamencie wiedeńskim p. Koerber.

O ileż uczciwiej i godniej zachował się Budapeszt. I prezes ministrów, i prezes parlamentu i obaj interpelujący posłowie dali wyraz tylko ludzkiemu uczuciu oburzenia, nie wchedząc w polityczne kombinacje i umizgi do morderców!

Mogą więc pocieszać się mordercy serbscy, że są na Zachodzie ludzie może mniej okrutni, ale równie nikczemni!

Pod wrażeniem strasznych wypadków w Belgradzie dręczyły mię w ciągu nocy bezsennej myśli gnębiące. Szukałem ulgi w poezji wspomnień młodzieńczych, w poezji tych uczuć, które we mnie niegdyś myśl o Serbji budziła. I przypomniały mi się lata gimnazjalne, gdy wyobraźnię moją zapalały walki Serbów z Turkami w r. 1876, gdy z zachwytem słuchałem potem, jak mi o nich opowiadał ich uczestnik, mój brat cioteczny, który jako ochotnik, odbył całą kampanję serbską. Ciągnęło mię wówczas coś na Wschód, a szczególnie do Serbji, nęcił mię majestat starych serbskich monasterów i liturgji unieśmiertelnionych w pieśni, które o junakach swoich układał lud serbski... Dziś chyba nikogo, nawet gimnazjalisty, nie zdoła Serbja pociągnąć poezją swoją. Szkoda tego narodu trawionego trucizną, którą cywilizacja szczepi na nieprzygotowanych do niej! Ale poza **mrokiem** bizantyńskim są przecie w nim inne pierwiastki; jest bohaterstwo, którego dowody złożył w walkach o wolność, musi też być coś z bizantyńskiej **światłości**, tej, co opromieniała Bazylich Wielkich i Grzegorzów.

Niechże tam szuka odrodzenia, którego nie dadzą ani Karageorgewicze, ani Awakumowicze. Niech ci, co są duszą i sercem Serbji, myśliciele i poeci, rzucą bezmyślność walk politycznych a wejdą w głąb świata idei. Wzoru szukają w Rosji, niechże śladem idą nie polityki rosyjskiej ale najszlachetniejszych przedstawicieli idealizmu rosyjskiego, a znajdą, jak znalazł Włodzimierz Sołowjew, pierwiastki szlachetniej godzące przeszłość ojczystą z cywilizacją Zachodu, niż dzisiejsza ich polityka i dzisiejsze dążenia.

* *
*

P. S. Słusznie zauważono, że niepodobna przypuścić, ażeby coś podobnego do rzezi belgradzkiej stać się mogło wśród Słowian zachodnich: w Chorwacji, w Czechach, w Polsce. Wobec tego przedstawia się w całej jaskrawości niepojęta płytkość tych stronnictw czy ludzi w

Chorwacji, którzyby pragnęli obdarzyć ją tem, co stanowi nieszczęście Serbji, tj. kościołem narodowym. Nie powstaję tu wcale przeciw starodawnej słowiańskiej, głagolickiej liturgji. Doskonale to czuję, że gdybym był Chorwatem, tobym marzył o rozszerzeniu liturgji tej po słowiańszczyźnie południowej i katolickiej i dążyłbym do tego wszystkiemi siłami, ale oczywiście bez naruszenia uległości względem Rzymu. Ale w zeszłorocznej sprawie kolegium św. Hieronima pokazało się, iż nie brak w Chorwacji ludzi, otwarcie dążących do zerwania z Rzymem. Tymczasem ci sami ludzie dumnie nieraz przeciwstawiają siebie Serbom jako przedstawiciele zachodniej cywilizacji.

Chciałbym ich zapytać, co pod wyrazem tym rozumieją. Wszak kawiarnie i hotele, operetki i domy publiczne, telefony i automobile, materjalistyczną naukę i dekadencką zmysłowość sztuki, krzykactwo prasy i rozpolitykowanie tłumów — te wszystkie wytwory Zachodu znajdą i w Belgradzie i w Sofii. Nie znajdą tylko jednej rzeczy: uniwersalizmu idei Kościoła, dążącej do zlania ludów wszystkich w wielką rodzinę chrześcijańską. Na wysokości idei tej nie zawsze umieli stać sludzy Kościoła, ale legła ona w osnowie wszystkiego, co najlepsze w cywilizacji Zachodu. Wszystkie prądy ducha są w bezpośrednim z nią związku, są albo afirmacją jej, albo negacją. A negacja tylko wtedy mieć może moc wewnętrzną, gdy pomimo egoistycznych pierwiastków, zaznacza się w niej rzetelna żądza naprawy Kościoła. Tem tylko tłumaczy się żywotność protestantyzmu. Te słowa moje zostaną wytłomaczone w Zagrzebiu jako „czarny klerykalizm“. Oświadczam, że z klerykalizmem nie mam żadnej wspólności.

Na chwałę myśli katolickiej, są w Kościele inne prądy i inni ludzie. *M. Zdziechowski.*

Zwycięstwo.

Żywie duch! Hakatyzm koronowany rządowy i półurzędowy poniósł sromotną klęskę. — Wielkopolska, Prusy zachodnie i Śląsk złożyły świetny dowód siły narodowej, odporności i solidarności. Kandydaci, postawieni przez komitet centralny, albo zwyciężyli, albo przychodzą do ściślejszych wyborów. Na Śląsku górnym po raz pierwszy od epoki piastowskiej wystąpili Polacy samodzielnie i odrazu zgromadzili dla swoich kandydatów ogromną liczbę głosów. Wogóle głosy polskie wszędzie wzrosły. W samym Poznaniu o tysiąc! gdy tymczasem głosy niemieckie spadły, pomimo szalonego nacisku, pomimo koalicji wszystkich stronnictw niemieckich, sprzymierzonych przeciwko nam z żydami.

Koło polskie wróci do Berlina, wzmocnione liczebnie i moralnie, a w serca polskie wstępuje otucha, że przecież wszystkie piekielne wysiłki Zjednoczonych Niemiec nie zwyciężą ludu polskiego.

Cała Polska łączy się z braćmi z pod zaboru pruskiego w radości z powodu ich świetnego zwycięstwa.

Ekscelencje posmutniały...

(Głosowanie w komisji ugodowej. — Mowa Głąbińskiego. — Wniosek Lechera. — Zwycięstwo Koła.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prasa wiedeńska, która prawie cała zostaje na usługach obecnego gabinetu, zatarła wszystkie znamiona charakterystyczne wypadków, jakie się rozegrały w wtorek na posiedzeniu komisji ugodowej.

Powiem w ogólnych zarysach, że się rozchodziło tutaj o artykuł IX ugody, artykuł, mocą którego towary węgierskie, idące z Węgier przez Austrję zagranicę, mają korzystać na kolejach państwowych z taryf niższych, nawet na wypadek, gdyby dla fabrykantów austrjackich owe taryfy podniesiono. Nadto, pomijając tę dziwną niesprawiedliwość, komentowaną przez dr. Witteka jako członka przemysłu austrjackiego, ów artykuł milczy, czy pod kolejami państwowemi należy rozumieć już obecnie istniejące, czy też i te, które będą upaństwowionemi w przyszłości. Na żądanie posłów, wyrażone poprzednio, gabinet zawiązał rokowania z rządem węgierskim, aby uczynić zadość wymaganiom parlamentu austrjackiego.

Dr Wittek oświadczył, iż te rokowania zadowolnią parlament austrjacki. Prof. Głąbiński przecież nie zadowolnił się owemi wyjaśnieniami ministra. W przemówieniu, które trwało niemal godzinę, wykazał szkody zadawane przez art. IX produkcji i rolnictwu w Austrji, oświadczył wreszcie, iż musi wymagać od rządu szczegółowych wyjaśnień tak co do treści, jak i co do rezultatów owych rokowań poufnych, które gabinet austrjacki prowadził z węgierskim.

Dr Lecher, znany od czasów swej długiej mowy obstrukcyjnej w epoce Badeniego, wyciągnął konsekwencje z żądań posła Głąbińskiego. Postawił bowiem wniosek, by komisja wezwała rząd do przedłożenia korespondencji poufnej, prowadzonej w owej sprawie z Węgrami.

Wniosek dr Lechera skonsternował dr Witteka. Widocznie w owej korespondencji mieściły się sprawy, nie znoszące światła dziennego. — Wprawdzie minister zasłaniał się względami formalnymi, argumentem, iż takie przedłożenie korespondencyi sprzeciwia się zwyczajom parlamentarnym, ale to nie przekonało komisji.

W pomoc przyszedł koledze dr Koerber, który nie był obecnym przemówieniom Witteka. — I właśnie dlatego, że nie znał mowy tego ostatniego, przytoczył parę szczegółów, świadczących, iż dr Wittek o treści układów z Węgrami... niedokładnie pamięta. Owa sprzeczność między mowami obu ministrów rozbudziła jeszcze bardziej podejrzenia posłów.

Obie strony były rozgorączkowane.

— Nie mogę przynieść panu — zawołał dr Koerber do Lechera — całej registratury.

— Ja — brzmiała odpowiedź — registraturę ekscelencji daruję, proszę tylko o najważniejsze listy.

— Pan robi trudności rządowi! — skarżył się dr Koerber.

— Nie, ekscelencjo! Proszę być przekonanym, iż mamy inne rzeczy, ważniejsze i bardziej rząd kompromitujące, gdybyśmy chcieli robić rządowi trudności.

Toć wystarczyłoby nam oświetlić to niesłychane potknięcie się rządu (Aufsitzer) w sprawie cukrowej, by gabinet skompromitować.

Dr Koerber na taki argument zamilkł.

Przyszło do głosowania. Dwudziestu dwóch członków przeciwko siedmiu przyjęło wniosek Lechera. Klęska moralna rządu niesłychana. Z Polaków przeciwko rządowi głosowali Głąbiński, Koliszer i Binder. Za rządem niestety oddały wotum dwie ekscelencje: Dawid Abrahamowicz i Wojciech Dzieduszycki.

Dr Koerber po krótkim proteście opuścił salę. W innem państwie konstytucyjnem prezes ministrów po takiej klęsce podałby się do dymisji. W Austrji dr Koerber pozostanie nadal na stanowisku.

Dla nas przecież owa klęska rządu nie minęła bez pożytku. Dr Koerber przeraził się opozycji polskich członków komisji. W środę popołudniu zaprosił przedstawicieli Koła i w obecności ministra skarbu oświadczył, iż spełni postulat polski, tyczący zwiększonego zasiłku na meljoracje rolne.

Ekscelencja Wittek chodził dzisiaj po korytarzach bardzo smutny.

Tragedja serbska.

Pogrzeb pary królewskiej.

Pogrzeb pary królewskiej odbył się w nocy, z dnia 11 na 12 b. m. Oprócz zwłok króla i królowej zostawiono w pałacu zwłoki Łazarza Petrowicza, Milkowicza i Maljewicza. Naumowicz, śmiertelnie raniony przy wysadzaniu dynamitem drzwi od sypialni, został zeniesiony do własnego

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

4 (Ciąg dalszy).

— Dziękuję panu prezesowi.

— Strącić zaliczenie w czterech ratach miesięcznych z pensyj.

— Dobrze panie prezesie.

— No i policzyć $^{3}/_{4}$% w stosunku miesięcznym.

Sekretarz już nie potakiwał, tylko złożywszy milczący ukłon opuścił gabinet konsula-prezesa.

Tuż po nim weszło trzech panów, na widok których przyjemny uśmiech okolił wydęte wargi siwowłosego konsula, trzymającego na maleńkim korpusie hardo zadartą głowę, o kwadratowej twarzy, szerokich ustach i wybitnym nosie.

— Głęboki szacunek dla pana prezesa — rzekł jeden, uniżenie się kłaniając.

— Jak się pan miewasz, panie Brudkiewicz... Co słychać na giełdzie?

— Wszystko dobrze, panie prezesie — odparł Brudkiewicz, uradowany z podania mu dwóch palców konsulsko-prezesowskich.

— Nie przeszkadzamy ci, Mieciu? — poufałym tonem ozwał się drugi, rówieśnik Waldsteina, także finansista, Diebfater, pasjonowany archeolog i heraldyk.

— Przychodzimy z gotową rzeczą — dodał trzeci z przybyłych, Schriftthaar, literat.

— Witam, witam zawsze mi drogich gości... Pozwólcie tylko niech się załatwię z p. Brudkiewiczem.

— My przecież w jednym interesie...

— Czyżby?

— Kochany konsulu Mieciu. wszak wiesz, że Brudkiewicz nietylko jest urzędnikiem giełdowym, ale i dziennikarzem, naszym dziennikarzem.

— Pochlebiam sobie, pan prezes zna moje artykuły ekonomiczne, przemysłowe i handlowe, w których staram się zawsze oświetlać działalność takich znakomitych, jak pan prezes, mężów.

— Cygarko, panie Brudkiewicz? Diebfater zapalisz? Pan Schrifftthaar pozwoli?

— Prawdziwie importowane.

— Innych nie palę, panie Brudkiewicz... Bez cła kosztują po marce sztuka.

— Więc, kochany Mieciu — zagaił Diebfater — monografja, którą zięć mój opracował...

— Dowodzi, że jeden z rodu Waldsteinów v. Wallensteinów dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się pod koniec XVII wieku w Warszawie — ciągnął dalej Schrifftthaar. — Był to Emeryk Waldstein v. Wallenstein najprawowitszy wnuk słynnego bohatera wojny 30 letniej. Są niezbite dowody, że jako wygnaniec musiał się ukrywać. Mieszkał tedy w jurydyce Grzybów przebrany za żyda, w domu Natana, kupca win hiszpańskich.

— Henryś, czy nie będzie lepiej węgierskich? Kto wówczas pijał w Polsce wina hiszpańskie? — przerwał Diebfater.

— Niech teść nie przeszkadza. Przecież jestem wytrawnym historykiem, nieprawdaż, panie Brudkiewicz?

— Naszym znanym, znakomitym, niezrównanym, gdy chodzi o odtworzenie dziejów i postaci historycznych, a nawet nie historycznych...

— Niechże będzie hiszpańskich — zamruczał Diebfater.

— Tam, ów Emeryk pokochawszy się w córce Natana, pięknej, uroczej Sarze, istnej róży Jerychonu...

— Może lepiej „marechal Niel“, to najpiękniejsza odmiana róży — wtrącił z powagą konsul Mieciu.

— Pokochał się tedy i ożenił — ciągnął historyk, na poprawkę Waldsteina. — Oczywiście było potomstwo, które wychowywano w religji matki, czyli mojżeszowej.

— Panie Schrifftthar, nie możnaby tego pominąć? Co kogo dziś obchodzi konfesyjność? — znów wtrącił gospodarz.

— Panie prezesie, to konieczne. Wszyscy przecież wiedzą, że pan prezes pochodzi z naszych.

— Możnaby nadmienić, że skoro się dowiedział o swojej precedencji uznał za stosowne wrócić do wiary przodków.

— Dziękuję za znakomitą poprawkę, panie Brudkiewicz, chociaż ja naprawdę, wówczas nie wiedziałem...

— Tego nikt, kochany Mieciu nie potrzebuje sprawdzać — odparł z powagą Diebfater.

— Koniec końców moje poszukiwania historyczne, a teścia heraldyczne i archeologiczne dowodzą czarno na białem...

— Że nasz, nasz kochany konsul Waldstein jest...

— Najprawowitszym potomkiem Wallensteina, księcia Friedlandu, Meklemburga i Żegania, bohatera wojny trzydziestoletniej — wykrzyknął z zapałem Brudkiewicz.

— Ach czemu ja o tem nie wiedziałem przed laty trzydziestu — z westchnieniem nadmienił Waldstein.

— Dlaczego przed 30, kochany Mieciu?

— Wojna trzydziestoletnia, panie konsulu, zakończona pokojem westfalskim w 1648 r. — z namaszczeniem erudyty rzekł Schrifftthaar

— Nie rozumiecie mnie, drodzy przyjaciele. Przed laty trzydziestu, gdy uzyskałem szlachectwo... ach co ono mnie kosztowało...

— Starań?

— Pieniędzy, panie Brudkiewicz... Dostałem tedy herb, bardzo ładny herb... ten pół lew prześlicznie wygląda, nieprawdaż? Lecz gdybym wówczas powołał się na tego Wallensteina, mógłbym otrzymać większą koronę, koronę książęcą, a kto wie może i tytuł...

— Niema nic straconego, wystąpić z nowem podaniem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

mieszkania i tam umarł. Żołnierze z oddziału sanitarnego umyli zwłoki, ubrali i włożyli je do trumien w piątek w nocy. Król miał na sobie czarny garnitur cywilny, królową ubrano w bladoróżową suknię; trzem oficerom przywdziano mundury. Trumny ustawiono rzędem w przedsionku. Zwłoki króla i królowej są strasznie pokiereszowane. Prawa strona twarzy króla sina i obrzękła, prawdopodobnie upadł na nią wyrzucony przez okno do ogrodu; na szyi ma wielką ciętą ranę, dłonie posiekane. Twarz królowej podrapana, na lewym policzku długa i głęboka rana cięta, którą zeszyto, nadto kilka ran od kuli na czole, ręce również posiekane, a rany między palcami takie głębokie, że je pozszywano. O północy zaczęto lutować trumny. Zwłoki Miłkowicza zawieziono do domu jego teścia, Makowicza, również zamordowanego, Maljewicza i Petrowicza na cmentarz. Paradne trumny pary królewskiej ustawiono na dwóch wojskowych wozach sanitarnych i pod eskortą 12 żandarmów konnych, kapitana i urzędnika policji, zawieziono na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie czekało 5 duchownych, którzy odprawili krótkie modlitwy, poczem trumny spuszczono do grobu.

Majątek królewski.

Narazie pisma zagraniczne donosiły, że majątek pary królewskiej wynosi 11 miljonów fr., które złożone są w bankach angielskich i francuskich. Cyfry te okazały się nieprawdziwe. Stwierdzono już teraz, że królowa Draga w ciągu trzyletniego małżeństwa swego zaoszczędziła tylko 900.000 franków; spuścizna po królu ma być jeszcze mniejsza. Nieruchomości Obrenowiczów były już za króla Milana bardzo odłużone i obciążone hipotekami. W kasie dworskiej znaleziono 80.000 fr. gotówką.

Siostry Dragi w więzieniu.

Specjalny korespondent „Neue Fr. Presse“, odwiedził siostry zamordowanej królowej Dragi w więzieniu. Udzielono mu na to pozwolenia jedynie pod warunkiem, że nie będzie mówił o polityce. Równocześnie dodano mu urzędnika, który miał czuwać nad rozmową. Gdy wszedł, ujrzał najprzód starszą siostrę królowej, która na zapytanie, czy prawdą jest, że jedna z sióstr została również zabitą, odpowiedziała:

— To nieprawda, żyjemy wszystkie, ale tylko — tu spojrzała z trwogą na towarzysza korespondenta — przez przypadek!

— Jakto? Czy zamierzano zabić panie?

— Nie mogę panu nic więcej powiedzieć, tylko, że ocalałyśmy przez przypadek.

— Czy panie wyjedziecie z kraju — pytał dalej korespondent.

— Wyjechałybyśmy chętnie, gdybyśmy mogły — drżała odpowiedź.

W tej chwili towarzysz korespondenta położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Dosyć już — chodźmy.

Przebieg walki w konaku.

Jak odbyła się rewolucja serbska, czyli inaczej jak dokonano ohydnego królobójstwa w nocy z 9 na 10 maja w Belgradzie, o tem krążą ustawicznie najróżnorodniejsze wersje. Niektórzy twierdzą, że król schronił się z królową do spiżarki na strychu i tam został zastrzelony po długich układach ze spiskowcami. Inni opowiadają, że oficerowie wysadziwszy drzwi, zastali króla w sypialni królowej i zastrzelili oboje bez układów. Uważany za przywódcę spisku podpułkownik Miszicz, zrobił niezawodnie słuszną uwagę, że trudno stwierdzić pojedyńcze szczegóły wypadku.

* * *

Najobszerniejszy i najprawdopodobniejszy opis strasznej zbrodni znajduje się w jednej z gazet niemieckich.

W przeddzień tragedji odbywały się w konaku popisy 28 towarzystw śpiewackich z całej Serbji. Przytaczają jeszcze ten szczegół, że Draga wezwała do siebie przewodniczącego sądu konkursowego i zażądała, aby pierwszą nagrodę otrzymało towarzystwo śpiewackie z Szabasu, miejsca urodzenia Dragi. I rzeczywiście śpiewacy z Szabasu otrzymali pierwszą nagrodę. Następnie odbywał się jeszcze koncert rodzinny, który trwał do wpół do pierwszej w nocy.

Król i królowa byli w wybornym humorze. Siostry i siostrzenice Dragi kokietują na zabój, adjutanta królewskiego podpułkownika Naumowicz. Ow jegomość, rodem z Galicji, odegrał rolę Judasza. W chwili, gdy jadł i pił u królewskiego stołu, liczył gorączkowo każdą minutę. Należał bowiem do głównych spiskowców. On miał ich wprowadzić do konaku. Śmiał się i robił żarty, udawał trefnisia, a w duszy drżał, by wypadek nie odkrył spisku przedwcześnie. Nie wiedział łotr, że umrze jeszcze przed obu swemi ofiarami. — Równocześnie w kasynie oficerskim sześćdziesięciu spiskowców popija wino i z rewolwerami w kieszeniach oklaskuje „Marsz królowej Dragi“, skomponowany ku uczczeniu tej samej kobiety, którą życia pozbawią kule, tkwiące w lufach owych rewolwerów.

Pierwsza w nocy! Rodzina królowej Dragi odjechała z konaku do domu. Spiskowcy podchodzą pod konak. Potem nadciąga piechota i kawalerja. Otaczają oni konak łańcuchem silnym, by nie dopuścić odsieczy. Dwaj zdrajcy Naumowicz i kapitan Panajatowicz otwierają spiskowcom bramę, wiodącą do ogrodu, który otacza zamek.

Tu następuje pierwsza bitwa. Żandarmi nadworni, spostrzegłszy napastników, dają ognia. Wywiązuje się utarczka i trwa kwadrans, może dłużej. Gdyby król Aleksander miał odwagę i zebrawszy wszystkie posterunki, rozstawione w pałacu, przyszedł żandarmom z pomocą, może rezultat wyprawy spiskowców wypadłby zupełnie inaczej. Ale w synie Milana, schorowanym, nie bardzo inteligentnym, tkwiło zajęcze serce. Kazał jenerał-adjutantowi Łazarzowi Petrowiczowi zepsuć oświetlenie elektryczne i w koszuli tak, jak wyskoczył z łóżka, wraz z królową Dragą, będącą również tylko w koszuli, schował się w niszy, której wejście ukrywała sztuczna ściana.

Tymczasem żandarmi przed pałacem polegli, a spiskowcy, wysadziwszy dynamitem główne wejście do pałacu, musieli znowu zdobywać schody, bronione przez garść żandarmów pod wodzą kapitana Milikowicza, zięcia prezesa ministrów Zinzara Markowicza. I znowu upłynęło minut kilkadziesiąt, zanim wystrzelano garść owych zuchów. Pokoje królewskie były puste. Przeszukano je cztery razy, za każdym razem daremnie. Lecz Naumowicz jako adjutant królewski znał rozkład konaku. Przypomniał sobie, że istnieje w starym konaku pokój z niszą, znał też mechanizm otwierania tej niszy. Objaśnił to wszystko oficerom i poprowadził ich w ową część pałacu. W korytarzu, łączącym nowy konak z starym, przyszło do trzeciej bitwy. Resztka żandarmów i kamerdyner królowej usiłowali bronić dostępu. Wreszcie i oni życiem przypłacili tę wierność dla Obrenowiczów.

Żelazne drzwi do gabinetu były zamknięte. Oparły się nawet uderzeniom siekier. Naumowicz podsadził lont dynamitowy. Mina wybuchła, rozrywając na kawałki drzwi żelazne i... Naumowicza. Po trupie zdrajcy spiskowcy wpadli do gabinetu i zaczęli szukać guzika na ścianie, poruszającego mechanizm. Znaleziono. Jedno pociśnięcie palcem i — oto stanęli spiskowcy wobec dwojga ogłupiałych ze strachu ludzi. Króla Aleksandra wywleczono na środek gabinetu i dla formy spytano, czy się chce zrzec tronu. Zanim atoli król miał czas odpowiedzieć, paru młodszych oficerów dało do niego ognia. Aleksander padł trupem. Wówczas tygrysy w ludzkiem ciele rzuciły się na Dragę. Nieszczęśliwą kobietę siekano i kłuto; inni strzelali; jeszcze inni kopali umierającą.

Pod pozorem szukania ważnych papierów państwowych wyłamywano biurka, szafy, komody, szuflady. Zniknęły klejnoty królowej Dragi, zniknęły pieniądze króla i królowej. Łamano meble, tłuczono żyrandole, porcelanę, szkła...

Ostatnia szata królowej.

Dnia 4 bm. jeden z największych magazynów mód w Wiedniu otrzymał depeszę następującą:

„Belgrad, 4 czerwca, godz. 8 rano.

Proszę przysłać suknię wizytową pociągiem konwencyjnym, który przybywa tu w piątek, 5 czerwca, o godz. 10 wieczorem. — Nie potrzeba przysyłać modniarki.

Szatnia królowej Dragi“.

Żądaną suknię wysłano. — Była to suknia z tiulu białego, bogato przybrana koronkami jedwabnemi.

W ogóle królowa Draga lubowała się w barwach jasnych. We wszystkich obstalunkach, wysyłanych do Wiednia przez szatnę królowej, pannę Weber, znajduje się wyraźne co do tego zastrzeżenie. Musiały przytem suknie być tak skrojone, aby królowa wyglądała w nich wysmukle, miała bowiem kształty dość pełne i pragnęła to ukryć.

Zjawia się tedy królowa w jasnej, wiedeńskiej sukni na wieczorku śpiewackim w konaku, a w kilka godzin potem, gdy suknia, starannie rozwieszona, oczekiwała w szatni na uroczystość następną — piękne ciało jej właścicielki padło krwią zbroczone pod śmiertelnemi razami i strzałami morderców.

Za cały strój na ciele tem martwem była biała, jedwabna koszula, ale tak pokrwawiona, tak poszarpana razami barbarzyńców, co nie wahali się bezbronnej, na poły umarłej ze strachu kobiety mordować, że raczej podobną jest do strzępów wstrętnych żebraczki, niż do powiewnej, kosztownej szaty małżonki króla.

Nie przyda się nawet na owinięcie trupa, to też zdziera ją ręka brutalna, rzuca ciało królowej na rozpostarte, grube prześcieradło i przenosi do sutereny, aby tam, obok ciała małżonka, na trumnę oczekiwało.

Oto ostatnia szata tej pięknej, a tak nieograniczenie zarozumiałej królowej, która tak niedawno temu w przepyszny płaszcz bizantyjski odziana z pewnością i dumą iście królewską na skronie swoje koronę Obrenowiczów kładła.

Szata obszerna, lecz podatna. Szczelnie owinięta, przylega doskonale, uwydatnia kształty ciała majestatyczne.

Szata z upodobaniami królowej zgodna — jasna, aczkolwiek nie życia to pełna i wonna jasność sukni balowej, lecz zimna, szara, całunu śmiertelnego.

Szata dziwnie skromna i uboga, ponura i dreszczem przejmująca, a jednak w niej jeno pozyskała królowa po śmierci to, czego za życia w sukniach najsłynniejszych modniarek wiedeńskich pozyskać nie potrafiła — sympatję, współczucie, wreszcie litość całego świata cywilizowanego.

ZE ŚWIATA

Jedenaście ofiar samochodu. — Niebezpieczeństwa na drogach żelaznych w Turcji. — Anty-cylider.

Jedenaście ofiar samochodu. Straszny wypadek z samochodem zdarzył się w Nowym-Jorku, przy ul. 47. Palacz, 27-letni Jan Seckenson jechał samochodem zepsutym do warsztatu, celem oddania go do naprawy. W drodze wszakże utracił władzę nad wozem, nie mógł nim już sterować, tak, że wóz wjechał na chodnik przed gmach banku „New-Amsterdam“. W tej samej chwili buchnął płomień z rezerwoaru naftowego i objął ubranie palacza, który zdążył jeszcze zeskoczyć i, poparzony śmiertelnie, padł na ziemię. Wezwana straż usiłowała stłumić ogień bez pomocy wody, a gdy to się nie powiodło, skierowała sikawki na płonący pojazd. Tymczasem zgromadziło się około 300 osób, które przyglądały się pożarowi. Naraz nastąpił wybuch zbiornika naftowego, przyczem dziesięć osób, z pośród stojących dokoła ciekawych zostało ciężko poparzonych. Nadto, skutkiem wybuchu, popękały wszystkie szyby w gmachu bankowym i spaliły się schody, prowadzące do stacji kolei miejskiej.

* * *

Niebezpieczeństwa na drogach żelaznych w Turcji. Niepokojące wieści o licznych wypadkach na drogach żelaznych w Turcji były do niedawna jeszcze zupełnie uzasadnione. Obecnie jednak wyszedł okólnik od dyrekcji kolei wschodnich w Konstantynopolu, gdzie czytamy następujące oświadczenia: „Prawdą jest, że w marcu r. b. zrobiono kilka zamachów na koleje tureckie, ale to nie miało żadnych poważniejszych następstw oprócz małych szkód materjalnych. Władze tureckie strzegą tych dróg bardzo sumiennie. Silne posterunki wojskowe stoją przy każdym moście, a żołnierze patrolują wzdłuż całej linji kolejowej dniem i nocą. Oprócz tego silne oddziały ustawicznie przetrząsają okolice, tak, że niemożliwością jest przedostać się podejrzanym indywiduom do linji kolejowej. Tak silna straż przydrożna dopięła swego. Od 30 marca nie zdarzył się jeszcze na tej drodze najmniejszy wypadek, a pociągi kursują z wielką punktualnością.

* * *

Anty-cylinder. Taki tytuł nosi jedno z pism angielskich. Wychodzi ono raz na miesiąc, a poświęcone jest wyłącznie zwalczaniu używania cylindra. Koszta na to wydawnictwo są pokrywane na mocy testamentu jednego dziwaka, który całe życie swoje poświęcił walce z tą modą. Siostrzeniec zmarłego otrzymuje 2.000 funtów szterlingów rocznej pensji z warunkiem wydawania tego ekscentrycznego pisma. Siostrzeniec zgodził się na warunek i pismo pojawia się w prasie regularnie. Drukuje się trzy wydania: jedno dla szczęśliwego siostrzeńca-redaktora, a dwa dla dwóch wykonawców woli testatora.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Serca Pana Jezusa, Juljanny panny; w sobotę Sylwerego papieża męczennika i Florentyny panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 15.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Krynica 17 czerwca. (Nowa rada gminna.— Samoistna parafia rz. kat. w Krynicy. Zdrój). Po dłuższej przerwie nowo ukonstytuowana rada gminna w Krynicy pod przewodnictwem wybranego ponownie

burmistrza p. Józefa Znamirowskiego b. posła do Rady państwa, nadzwyczaj tu lubianego i poważanego odbyła pierwsze posiedzenie. — Na posiedzeniu tem uchwalono między innemi na wniosek p. Znamirowskiego utworzyć fundusz na samoistną parafię rz. kat. w Krynicy. Gmina Krynica (wieś) ma być rozdzieloną od zakładu zdrojowego, z którego znów ma być utworzona odrębna miejscowość pod nazwą Krynica zdrój. Komisja zdrojowa pod przewodnictwem p. A. Mravincsicsa starosty i zarządcy zdrojowego uchwaliła uznać za konieczną potrzebę utworzenia w Krynicy samoistnej parafii łacińskiej i zbierać potrzebny fundusz, przyczyniając się do pomnożenia tego funduszu wkładką 600 koron. Prócz tego postanowiono przyczynić się do uroczystości poświęcenia nowych dzwonów w kościele rzymsko-katolickim subwencją 80 koron.

Zakopane. 17 czerwca. (Pogoda. — Zjazd gości. — Samobójstwo. — Nowy dyrektor szpitala klimatycznego).

Już od miesiąca mamy ciągłe deszcze i burze, co wystrasza wszystkich gości z Zakopanego; na miejsce ich jednakże przyjeżdżają inni i w rezultacie liczba letników wciąż wzrasta. Od poniedziałku 15 b. m. uprzyjemnia nam pobyt dobrze zorganizowana orkiestra góralskiej Harmonji, która daje codziennie koncerty w parku a oprócz tego trzy razy tygodniowo w ogrodzie klimatycznym. Orkiestra składa się z trzydziestu członków, przeważnie zakopiańskich górali, przewodniczy jej kapelmistrz p. Nikiel z Krakowa.

Pewną sensację wywołało tu samobójstwo lokaja hr. Zamojskiej, właścicielki will „Łomnicy“ i „Modrzejówki“. Lokaj ów chory był na płuca i staraniem hrabiny umieszczono go w szpitalu klimatycznym. Po sześciu tygodniach jednak został ze szpitala wydalony, gdyż podobno miał się nieprzyzwoicie zachowywać względem zakonnic. Nieszczęśliwy człowiek zostawszy bez służby i środków do życia, kupił flaszkę kwasu solnego, używanego do robót blacharskich udał się z nią do szpitala i usiadłszy na schodach wypił truciznę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało go się uratować, po dłuższej męczarni życie zakończył.

Skoro mowa o szpitalu klimatycznym zaznaczyć jeszcze należy, że nowym jego dyrektorem na miejsce dra Janiszewskiego zamianowano dra Gaika.

Rymanów 17 czerwca. (Sezon). Sezon tegoroczny jeszcze się właściwie nie zaczął, a już ożywienie w Rymanowie niezwykłe. Sprzyja temu wyrobiona już dostatecznie tradycja wód rymanowskich — i wyjątkowo dla nas łaskawa pogoda. Nie mieliśmy ani jednego dnia takiego, w którymby kilka godzin nie można było przechadzać się po słońcu. Jak co roku, tak i teraz najwięcej dzieciarni. Sezon właściwy, czyli jak go u nas nazywają, „warszawski“ rozpoczyna się w dniu 20 b. m. Większość mieszkań już pozamawiano.

Kronika lwowska.

Namiestnik hr. Potocki powrócił do Lwowa.

* Pomimo energicznych wysiłków policji śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa przy ulicy Kościuszki, nie dało jeszcze żadnego pozytywnego rezultatu. Wnuk zamordowanej Oranżowej Schönfeld, na którego początkowo padło podejrzenie, zdołał wykazać swoje alibi. Obecnie skierowywują się nowe podejrzenia przeciwko stróżowi domu Radziewiczowi, który przesłuchiwany w policji, plątał się w zeznaniach.

* Młodzież akademicka urządza w tym roku uroczysty obchód „Wianków“. Lwów dotychczas nie znał tej pięknej uroczystości, którą wzorem Krakowa zaprowadziło u siebie wiele innych miast. Ponieważ w samym Lwowie o wiankach myśleć niepodobna, uroczystość odbędzie się przeto w Janowie. Dochód z Wianków przeznaczony jest na budowę polskiego domu akademickiego im. A. Mickiewicza w Janowie.

* Inauguracyjne przedstawienie cyrku braci Trunich cieszyło się niezwykłem powodzeniem w mieście. Przed budynkiem cyrkowym panował taki ścisk, że aż policjanci konni musieli urządzać pomiędzy publicznością cyrk amatorski.

O niegodnym czynie Czarneckiego szeroko rozpisuje się cała Wielkopolska prasa. W „Kurjerze Poznańskim czytamy:

Najbliższa rodzina i otoczenie pojęcia nie mieli o sprzedaży. Dowiedzieli się, jak już było po wszystkiemu. Rozpacz ogarnęła wszystkich tem większa, iż sprzedawca ziemi ojczystej sprzedał wszystko: pałac z meblami, portretami, pamiątkami familijnemi, ojcowiznę z grobami rodzinnemi i uszedł podobno do Ameryki. Kościół z grobami rodzinnemi hrabstwa Czarneckich i Grudzińskich wystawiony był przed paru laty, do czego się w niemałym stopniu rodzina Czarneckich przyczyniła, a Pakosław, kupiony od Krzyżanowskich, od paru pokoleń już był w posiadaniu rodziny. Potrzeby żadnej sprzedaży nie było, gdyż dochody były bardzo wielkie. Gospodarstwo w najwyższej kulturze, budynki jak forteca, pałac wspaniały. Rodzina Czarneckich nigdyby nie była tego majątku z rąk swych wypuściła, w samej rodzinie kilku amatorów każdej chwili byłoby się znalazło na nabycie majątku w razie potrzeby.

Rozpacz ludzi wiejskich nie da się opisać. „Wczoraj w niedzielę — pisze nam naoczny świadek — ludzie siedzieli na progach chałup płacząc, a inni odgrażali się, że zabiją swego pana, jeżeli im się pokaże“.

Od paru pokoleń pracowali w Pakosławiu Czarneccy nad ludem, a zwłaszcza hr. Stanisław przez pół wieku blisko, jak prawdziwy ojciec nim się opiekował.

Dla spraw powiatu całego jest to strata olbrzymia. Stąd też rozgoryczenie i oburzenie w okolicy całej nie da się wcale wyobrazić

KRAKÓW 19 czerwca.

Oktawa Bożego Ciała. Przy nader sprzyjającej pogodzie odbyła się wczoraj procesja w parafji św. Szczepana na Piasku i Marjacka po Rynku.

W procesji na Piasku celebrowanej przez proboszcza miejscowego ks. kan. Jana Krupińskiego, brał udział konwent miejscowy OO. Karmelitów z przeorem O. Wincentym Jarosińskim na czele, tudzież duchowieństwo innych kościołów; bractwo miejscowe i stowarzyszenia „Marji“ i „Aniołów Stróżów“ w Łobzowie, zakład Józefitów, tudzież liczni parafjanie miejscowi, z Łobzowa, Czarnej Wsi, Krowodrzy, Bronowic Wielkich, Mydlnik, Rząski Duchowej i Szlacheckiej w malowniczych i odświętnych strojach. Szczęśliwa ta parafja posiada żydów najmniej w stosunku do innych, to też wszystkie domy i niemal wszystkie okna przy ulicach, któremi procesja przechodziła, były suto dekorowane i iluminowane. Responsorja śpiewał chór młodzieży rzemieślniczej pod kierunkiem p. Sierosławskiego.

Procesja Marjacka po nieszporach, odprawionych przez ks. Antoniego Sindę, wyszła z kościoła o godz. 6 po południu, celebrowana przez archipresbitera infułata najprzew. ks. prał. Józefa **Krzemieńskiego** przy udziale bardzo licznym księży mszalnych, świeckich i zakonnych, tudzież kleru klasztornego. Udział brały liczne bractwa, weterani wojskowi z własną muzyką, tudzież orkiestra „Harmonji“. Baldachim, niesiony przez członków arcybractwa Pana Jezusa, otaczały wszystkie sztandary cechowe w liczbie przeszło 40.

Ewangelje przy pierwszych czterech ołtarzach śpiewali kolejno ks. Szymon Podczerwiński, ks. Zygmunt Kulig, ks. Antoni Siuda i O. Zygmunt Janicki, gwardjan zakonu Braci Mniejszych (OO. Reformatów). Podczas Nieszporów i Responsorja przy ołtarzach śpiewał liczny chór męski pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego. Procesja wróciła do świątyni o godzinie wpół do 8 wieczorem, gdzie odbyła się konkluzja i śpiewano „Te Deum“.

Orkiestry tym razem grały nieodpowiednie marsze, przydatne raczej dla „Lajkonika“.

Lajkonik. Po procesji groźny tatar w otoczeniu swoich trabantów i muzyki janczarskiej, wkroczył na rynek z ulicy Brackiej harcując aż do handlu Hawełki, skąd po sutem uraczeniu już późnym wieczorem, ruszył z powrotem na Zwierzyniec. Podczas harców wyprawianych przed pałacami w Rynku, zbierał bogaty haracz. Przez cały czas orszak ten otaczały gęste tłumy publiczności obcej i miejscowej.

Z teatru. Artyści nasi studjują cykl dramatyczny A. Schnitzlera „Godziny życia“, złożony z czterech jednoaktówek. W pierwszej z nich, która nosi tytuł ogólnego cyklu grać będą panowie: Jednowski-Zawierski i Stępowski — w dramacie „Kobieta ze sztyletem“ pani Wysocka, p. Sosnowski, a w roli Leonarda wystąpi gościnnie p. Kęski, artysta sceny poznańskiej — w dramacie „Ostatnie maski“ grać będą: pani Wójcicka, pp. Mielewski, Przybyłowicz, Walewski, Bronicz i Wysocki. W komedji „Literatura“ wystąpią p. Mrozowska, pp. Sobiesław i Zelwerowicz.

Wycieczkę do Ojcowa urządza wydział Resursy urzędniczej w dniach 4 i 5 lipca b. r. W wycieczce tej udział brać mogą osoby obce przez członków wprowadzone.

Zapisywać się można u sekretarza Resursy p. **Sulimirskiego** w godzinach wieczornych najdalej do 28 b. m.

Biały Festyn jaśminowy odbędzie się w niedzielę dnia 21 czerwca br. w Parku dra Jordana na dochód Czytelń ludowych na kresach. Komitet uprasza Panie o zgromadzenie sie jaknajliczniej w białych tualetach. W programie oprócz innych zabaw wspaniały ogólny pochód jaśminowy i hołd obranej „królowej jaśminu“. Gałązki jaśminu numerowane, uprawniające do pochodu, głosowania i hołdu sprzedawać będzie komitet w Parku po bardzo niskiej cenie. — Spodziewać się należy, że cel zabawy i rozmaitość tejże zgromadzą cały Kraków w Parku.

Związek stowarzyszeń robotniczo-katolickich. W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 odczyt prof. **Czerkawskiego**, po którym nastąpi pogadanka. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział swych członków.

VIII-my kurs praktyczny dla rachmistrzów, kasjerów i kierowników Spółek oszczędności i pożyczek, urządzony kosztem Wydziału krajowego, odbywa się od kilku dni w Krakowie w sali posiedzeń Rady powiatowej pod kierownictwem lustratora krajowego p. Drozdowicza.

Wykłady trwają 6 godzin dziennie; nauki buchalterji udziela p. Drozdowicz przez 4 godziny dziennie, nauki o przepisach statutowych, należytościach skarbowych i administracji lustrator p. Korol przez 2 godziny dziennie.

W nauce bierze udział 33 uczestników z zachodniej i wschodniej części kraju.

Kurs kończy się 27 czerwca b. r. w południe egzaminem i rozdaniem świadectw w obecności delegata Wydziału krajowego.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 22 go czerwca b. r. t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) **Sekretarz** złoży rozprawę czł. A. Brücknera p. t.: „Przyczynki do dziejów języka polskiego“. 2) Prof. J. **Rozwadowski** przedstawi pracę dra Wacława Vondraka p. t.: „Zachodnio europejskie postanowienia pokutne w literaturze starocerkiewnej“. 3) Dr Tad. **Grabowski** poda treść swojej pracy p. t.: „Petrarca i du Bellay, kartka z dziejów renesansu we Francji“. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Członkowie krakowskiego Towarzystwa technicznego złożyli ku uczczeniu byłego prezesa swojego ś. p. Stanisława **Chrząszczewskiego**, zamiast wieńca na trumnę zmarłego, 80 koron na rzecz Przytuliska weteranów polskich 1863 i 64 roku.

Program wianków. Komitet z łona „Sokoła“ urządzający od szeregu lat uroczystość „Wianków“ uchwalił w tym roku następujący program:

1) Muzyka „Harmonji“. 2) Wianki kwiatowe i świetlane. 3) Sobótki ruchome. 4) Chór śpiewacki na okręcie dekorowanym i oświetlonym. 5) Ognie sztuczne wodne. 6) Oświetlenie Wisły. 7) Oświetlenie Wawelu promieniami elektrycznemi.

Uroczystość odbędzie się we wtorek 23 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem na Wiśle przy placu Groble.

Ceny miejsc: Krzesło w loży 2 k., miejsce siedzące 1 k., miejsce stojące 20 h.

Bilety nabywać można do godz. 6 we wtorek w handlu I. Rudnickiego, potem przy wejściu przy kasach.

Piąty i ostatni wieczór humorystyczny p. Gustawa **Fiszera** danym będzie w sobotę 20-go czerwca o godz. wpół do 8 ej w teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej.

Dla chorego ucznia. Przypominamy ofiarności naszych czytelników, chorego ucznia 7 klasy, który zagrożony ciężką chorobą piersiową, musi kilka miesięcy spędzić w Zakopanem. Zapobiegliwości kolegów udało się zebrać potrzebny fundusz (42 fl.) na opłacenie pobytu za ubiegły miesiąc. Na czerwiec prawie nic jeszcze się nie zebrało. Z prośbą naszą zwracamy się przedewszystkiem do zamożnych kolegów, którzy najlepiej rozumieją, jak ciężką jest praca przy braku warunków materjalnych, a jeszcze więcej sił fizycznych.

Pokątny totalizator. Policja aresztowała na placu wyścigowym budapeszteńskiego żydka Zygmunta **Katza** za urządzanie oszukańczego pokątnego totalizatora. Katz był już kilkakrotnie za oszustwo na placach wyścigowych aresztowany i karany, zabroniono mu nawet wstępu na tor, nic to jednak nie pomaga, gdyż Katz ma w sobie „bakcyllusa“ oszukańczego, przeciw któremu żadne lekarstwa policyjno-sądowe nie pomogą.

Przytomność motorowych tramwaju elektrycznego, była w ciągu dwóch dni wystawioną na niebezpieczne i denerwujące próby. We środę o godzinie 6 po południu w Rynku głównym jakiś obcy mężczyzna omal nie dostał się pod wóz Nro 4, jadący z parku dra Jordena. Ocaliła go jedynie uwaga motorowego Komorka, który wóz zdołał osadzić na miejscu.

To samo stało się we czwartek w południe w ulicy Grodzkiej, gdzie starsza kobieta, widocznie podpita i w dodatku głupkowata, wyraźnie chciała usiąść na torze wobec mnóstwa ludzi, w chwili kiedy nadchodził wóz Nro 18 i znowu ją ocalił motorowy.

Zaznaczyć wypada, że żołnierza policyjnego nie można było się dowołać, chociaż działo się to w bliskości Magistratu.

Pugilares z kwotą 54 koron 78 halerzy i biletem Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych na imię Marji **Przybylskiej**, znalazł i złożył w policji kanonier p. Józef Schönrich.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 19 czerwca: „Tosca“, opera w 3 akt. Pucciniego (występ Korolewicz-Wajdy).

W sobotę 20 czerwca: „Godziny życia", cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnia maska", „Literatura" (nowość).

W niedzielę 21 czerwca: „Carmen", opera w 4 aktach Biseta (ostatni pożegnalny występ Bel Sorel)

W poniedziałek 22 czerwca: Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Z sali odczytowej.

Prof. Baudoin de Courtenay: „Zjazd slawistów i panslawizm platoniczny".

II. W drugim swoim wykładzie prof. Baudoin de Courtenay mówił o tak nazwanym przezeń „panslawiźmie platonicznym".

Skutkiem wielkiego podobieństwa, jakie zachodzi pomiędzy językami poszczególnych narodów słowiańskich wytworzyła się idea wzajemnego pobratymstwa Słowian czyli panslawizm. Idea to błędna, gdyż Słowianie ani pod względem rasowym nie przedstawiają jednolitego szczepu, ani nie mają wspólnej przeszłości historycznej, ani też w literaturach rozmaitych narodów słowiańskich niema pokrewnych cech, któreby można nazwać ogólno słowiańskimi.

Rasy mocne, dążące do nciemiężenia i wynarodowienia słabszych używają panslawizmu, jako marki idei dla swych istotnych celów. Jest to chęć podniesienia gwałtu do wyżyn ideału, panslawizm praktyczny, rosyjski.

Drobne znów szczepy słowiańskie nie posiadające dość siły, aby same mogły walczyć skutecznie z wrogimi dla ich odrębności narodowej żywiołami, garną się chętnie do panslawizmu, widząc w ogólnem zbrataniu wszystkich plemień słowiańskich deskę ratunku. I to jest panslawizm idealny, marzycielski.

Ten drugi oczywiście nie przekracza sfery rojeń. I on jednak może się stać niebezpieczny jako pobudka do wzmożenia nienawiści plemiennej.

Panslawizm istotny — jeśli już chodzi o użycie tego terminu — polega na studjowaniu literatur słowiańskich w celu przyswojenia sobie tego co w nich jest ogólno ludzkie, wieczne: A bliskie powinowactwo języków słowiańskich znakomicie tę pracę ułatwia. — Takie właśnie cele wytknął sobie mianowicie krakowski klub słowiański.

Oba odczyty prof. Baudouina ściągnęły dość liczne grono słuchaczy. □

Z teatru ludowego.

Wieczór humorystyczny G. Fiszera.

Że p. Fiszer jest znakomitym monologistą, że posiada istotny dar tworzenia nowych typów, tego nie potrzeba już przypominać. I licznie zebrana publiczność znowu się wczoraj ubawiła w teatrze ludowym doskonale. W różne postaci przeobrażał się artysta, mieliśmy przed sobą chłopa opłakującego żonę, żydowskiego rezerwistę i t. d. i t. d., a w sali wciąż się śmiech rozlegał i po każdem spuszczaniu kurtyny wszystkie ręce składały się zgodnie do oklasków. Słowem, nikt nie żałował wieczorn. △.

Z sali sądowej.

Zbrodnia morderstwa.

W ostatnim dniu rozpraw karnych w III kadencji (czerwcowej) sędziów przysięgłych przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Turowicza, toczyła się we środę rozprawa przeciw Michałowi Pycowi, 24 letniemu wyrobnikowi z Kobierzyna, przeciw któremu zastępca prokuratora, radca sądu krajowego dr Kazimierz Czyszczan wnosił oskarżenie o zbrodnię morderstwa.

W niedzielę dnia 3 marca b. r. w domu Józefa Piekarza młodzież wioskowa Kobierzyna zabawiała się przy beczułce piwa przyniesionej z karczmy, a piwo to szynkował Michał Pyc. Około północy przechodzili koło domu inni parobcy a pomiędzy nimi Jan Salamon, listonosz wiejski, który grał na skrzypcach.

Piekarz słysząc muzykę przed domem, wyszedł i jako gospodarz zaprosił Salamona i jego towarzyszy na piwo. Salamon z Józefem Górką weszli do izby, i tam Salamon począł przygrywać na skrzypcach.

Wpół godziny potem Salamon i Górka pożegnali się, co widząc Michał Pyc, wyszedł pierwszy z izby na pole, i ułamawszy kół ze sztachet ukrył się za domem. Salamon wyszedł z domu rozmawiał ze Stefanią Frankowską a wtedy zjawił się Pyc i zażądał aby Salamon wrócił do izby i grał jeszcze — wywiązała się bójka w której Salamon uderzył Pyca w głowę. Wówczas Pyc ugodził go kilkakrotnie ostrzem scyzoryka w rękę, oraz w lewą stronę klatki piersiowej i przebił mu serce.

Zranionego Salamona zaprowadziła matka Frankowskiej do swej izby, gdzie w kilka minut zakończył życie.

Pyc zarówno w śledztwie jak i przed trybunałem przyznał, że kozikiem zranił śmiertelnie Jana Salamona, tłómaczył się jednak, że działał w obronie koniecznej, przed napaścią ze strony Salamona, a nadto, że działał w stanie pijanym i że nie miał zamiaru Salamona życia pozbawiać. Kołem, który wyjął z sztachet a który mu wydarto, chciał tylko nastraszyć Salamona.

Motywem zbrodni zabójstwa wedle zeznań Stefanji Frankowskiej, o której rękę bezskutecznie starał się Pyc, może być fakt, iż uważał on Salamona za swego rywala. Krótko przed zabiciem Salomona odgrażał się Pyc mówiąc: „niech sobie przygotuje worek na kości, a garnuszek na krew".

Nadto Wiktorja Frankowska zeznała, że gdy Pyc po popełnieniu zbrodni wszedł do izby, w której leżał Salamon bez znaku życia, odezwał się do nieżyjącego już: „Ty psiakrew żyjesz jeszcze to ci dam w mordę". Co do rzekomej nietrzeźwości Pyca to wszyscy świadkowie zgodnie zeznają, że nie zataczał się ani od rzeczy nie gadał a więc pijanym nie był. Wogóle Pyc znany jako duch niespokojny miał opinję awanturnika — przeciwnie, Salamon, był człowiekiem spokojnym ogólnie lubianym, a napastowany przez Pyca cofał się mówiąc: „ja się nie chcę z tobą bić!"

Jako rzeczoznawców lekarskich powołano pp. dra Ignacego Schaittra i dra Józefa Zolla.

Obronę prowadził adwokat z Podgórza dr Bardel.

Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli 8 głosami pytanie w kierunku morderstwa; natomiast potwierdzili jednomyślnie pytanie o zabójstwo. Trybunał na mocy werdyktu skazał Michała Pyca na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem i twardem łożem co 14 dni, oraz ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Posiedzenie komisji do badania historji sztuki w Polsce.**

Dnia 22 maja 1903 r. odbyło się posiedzenie Komisji do badania historji sztuki w Polsce, pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego.

Przewodniczący przedłożył najprzód świeżo wyszły zeszyt III, Tom. VII „Sprawozdań", poczem streścił nadesłaną na ręce jego przez p. Józefa Smolińskiego z Lublina pracę o tamtejszym kościele i klasztorze PP. Brygidek. Kościół ten wzniósł w roku 1426 Władysław Jagiełło na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego a ku czci św. Brygidy, która, jak wiadomo, przepowiedziała upadek Krzyżaków. Drugi kościół wraz z klasztorem tego samego rodzaju ufundował Jagiełło na polach Grunwaldu.

Wewnątrz lublińskiego kościoła zwracają uwagę ciekawe stalle z XVII w. z malowanemi scenami z życia św. Brygidy oraz środkowy obraz dawnego tryptyku z wyobrażeniem tejże świętej, będącem — jak p. Smoliński twierdzi — kopią obrazu tej samej treści w muzeum Wallraf Richartz w Kolonji. — Przedewszystkiem jednak uderzają freski odkryte w tych czasach, po nad sklepieniem, którem w XVI w. zastąpiono dawny, drewniany strop kościoła. Na dwóch ich polach widzimy liczny orszak w średniowieczną zbroję przybranych rycerzy (między nimi Tatar w śpiczastej czapce), na których czele jedzie jakiś poważny, brodaty dygnitarz o głowie pełnej charakteru, a dalej poprzedzoną przez giermka na siwym koniu królową w koronie na głowie. Z treści zachowanych powyższych malowideł trudno wnioskować, czy związane są one bezpośrednio z tryumfem grunwaldzkim; zestawiwszy jednak datę fundacji kościoła 1426 z datą urodzenia Władysława Warneńczyka 1425, może wolno przypuścić, że postać na fresku królowej jest wizerunkiem Sonki, czwartej żony Jagiełły, matki Jagiellonów. Z wielu zatem względów malowidła wspomniane, z których zdjęte przez p. Smolińskiego fotografie i podobizny akwarellowe pozwoliły sobie zdać dokładną sprawę, mają pierwszorzędne znaczenie, przedewszystkiem jednak z uwagi na świecką treść są nader rzadkiem zjawiskiem w historji średniowiecznego malarstwa ściennego.

Prof. dr Jerzy hr. Mycielski streścił z kolei kilka dokumentów dotyczących artystycznych stosunków kanclerza Jana Zamoyskiego, których tekst nadesłał mu w dalszym ciągu przyszły wydawca „Zamoiścianów" dr W. Sobieski z Warszawy.

P. J. Muczkowski podał w dalszym ciągu nowe szczegóły o wieży ratuszowej w Krakowie, zaczerpnięte z krakowskiego archiwum miejskiego. Daty pierwotnej budowy ratusza nie znamy. Pod r. 1558 znajdujemy pierwszą wzmiankę o restauracji wieży, tej najstarszej jego części. — W r. 1680 uderzył piorun w wieżę, która wraz z zegarem, r. 1524 z Norymbergi sprowadzonym, zgorzała. W r. 1683 podjęto jej restaurację, powierzając kierownictwo Piotrowi Beberowi, architekcie Jana III. Restauracja z r. 1783 zmieniła sylwetę tej budowy, dając jej dzisiejszy hełm. W zdjętej przy tej sposobności gałce wieży przez Bebera restaurowanej, znaleziono rysunek Stefana Meconiusa z Lukki — przez referenta okazany — a odtwarzający wygląd jej z czasów Sobieskiego.

P. Emmanuel Swieykowski zdał wreszcie sprawę z wycieczki odbytej wspólnie z przewodniczącym do Dębna i Szczepanowa, illustrując rzecz szeregiem zdjęć fotograficznych. W Dębnie zbadał referent zamek z epoki gotycyzmu, sięgający w swoich początkach zamierzchłej przeszłości. Część architektoniczna nosi cechy wybitne czasów Kazimierza Jagiellończyka, zawdzięcza zaś swą wyjątkową ozdobność zapewne Jakóbowi Dembińskiemu, kasztelanowi krakowskiemu 1462 r., którego herb Odrowąż kilkakrotnie się powtarza na wykurzach i odrzwiach zamku. Zamek odznacza się obrotnością flankową i wertykalną; od strony północnej mieści się kaplica, od południa średniowieczna świetlica, czyli „solarium" z ozdobnym wykurzem i oknami o siedzeniach kamiennych. P. Swieykowski zamierza opracować szczegółowo ten ważny i cenny zabytek, znany częściowo z publikacji Łuszczkiewicza. — Referent opisał następnie kościół w Szczepanowie budowany przez Długosza, oraz przedstawił zdjęcia jego portalu zachodniego z herbem Wieniawą i wielobocznego chóru od strony zewnętrznej. Na tylnej ścianie chóru mieści się ogrojec, rzeźba w drzewie z XVI. w., a nad nim w murze nisza, w której umieszczono wielki, polichromowany posąg N. Panny Marji, z późniejszej epoki pochodzący.

*** „Djabła"** nr. 12 z dnia 15 czerwca b. r. udał się znakomicie, artykuły tak pisane wierszem jak i prozą nie tylko tryskają prawdziwym humorem i satyrą, ale są także wyborne pod względem formy prawdziwie literackiej. Z rycin, którym pod względem portretowego podobieństwa działających osób nic nie można zarzucić, jedna dotyczy zmiany namiestnika, druga zmiany naczelnika straży pożarnej w naszem mieście. Z artykułów „Djabła" zasługują na szczególną wzmiankę: „Na zlot sokołów", „Z małej Serbji", nieśmiertelny „Wicek socjalik", „Radca Piorunkiewicz", cięty „Przegląd polityczny", „Z lekcji zoologji", „Petersburg" i „Przepowiednie i rady gospodarskie na czerwiec."

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Ostateczny wynik wyborów.

Berlin 19 czerwca. Według ostatecznego wyniku wyborów wybrano posłów 213, a w okręgach 184 będzie zarządzony wybór ściślejszy. Wybrano mianowicie:
88 członków centrum, 54 socjalistów, 31 konserwatystów, 14 Polaków, 6 Alzatczyków, 6 członków stronnictwa Rzeszy, 5 narodowo liberalnych, 4 dzikich, 3 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyka, 1 członka partji reformy.

Ściślejszym wyborom musi się poddać: 35 członków centrum, 122 socjalistów, 37 konserwatystów, 8 Polaków, 4 Alzatczyków, 16 kandydatów stronnictwa Rzeszy, 65 narodowo-liberalnych, 10 dzikich, 6 kandydatów związku chłopskiego, 8 kandydatów partji reformy, 24 z wolnomyślnej partji ludowej, 11 kandydatów zjednoczenia wolnomyślnego, 8 Welfów, 8 kandydatów partji ludowej, 5 antysemitów, 1 związek rolników.

L. Czarliński został wybrany w dwóch okręgach, mianowicie chojnicko tucholskim i żnińsko wyrzysko-szubińskim. Czarliński przyjmuje wybór w żnińsko-wyrzysko-szubińskim okręgu. W chojnickim kontrkandydatami jego byli Spahn (cent.) i Bartel (soc) i tu odbędzie się wybór ponowny.

Berlin 18 czerwca. Do wczoraj wpół do 12 w nocy wiadomych było następujących 385 wyników wyborów: 83 centrowców, 53 socjalnych demokratów, 30 konserwatystów, **14 Polaków**, 6 członków stronnictwa Rzeszy, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych (!), 4 dzikich, 2 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyk, 1 członek partji reformy.

W 180 wypadkach potrzeba wyboru ściślejszego, mianowicie przychodzą do ściślejszego wyboru, 120 socjalnych demokratów (!), 64 narodowych liberałów, 36 konserwatystów, 35 centrowców, 24 członków wolnomyślnej partji ludowej, 8 Welfów, **8 Polaków**, 6 z partji reformy, 6 członków związku chłopskiego, 5 antysemitów, 4 Alzatczyków i jeden ze związku rolniczego.

Berlin 18 czerwca. Brak dotąd wiadomości z 12 okręgów wyborczych.

Berlin 18 czerwca. Kardorf przychodzi do ściślejszych wyborów z antysemitą Strumpfen.

SERBJA.

Zmiana Konstytucji.

Belgrad 19 czerwca. Modyfikacje w konstytucji, przedsięwzięte przez skupczynę i senat, zakomunikowano królowi, który je przyjął. Z dniem dzisiejszym wchodzi ona w życie. Król po przybyciu do Belgradu złoży na nią przysięgę.

Telegram ces. Franciszka Józefa.

Belgrad 19 czerwca. Depeszę gratulacyjną cesarza Franciszka Józefa do króla, przyjęła ludność cała radośnie. W kołach rządowych wywarł wrażenie ustęp depeszy, w którym cesarz potępia popełnione morderstwo. Depesza będzie dziś ogłoszona w dzienniku urzędowym.

Uroczyste nabożeństwo na cześć króla.

Genewa 19 czerwca. W cerkwi rosyjskiej odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo na cześć nowego króla, na które przybyli: rosyjski jeneralny konsul wraz z wicekonsulem, oraz wielu Rosjan i Serbów. Król przyjął klęcząc błogosławieństwo. W południe przybyli serbscy ordonansowi oficerowie. Na dworcu przyjął ich sekretarz prywatny króla. Udali się oni do hotelu Metropole, a następnie w mundurach do króla.

Pierwsze ukazy królewskie.

Belgrad 19 czerwca. Król zamianował za pomocą ukazu prezydenta, wiceprezydenta i członków Rady państwa. Spełniać oni będą swe obowiązki, aż do zwyczajnego posiedzenia skupczyny, na którem zostanie w myśl postanowienia konstytucji dokonany wybór nowych członków Rady. Dotychczasowi członkowie Rady państwa zostali z urzędu usunięci.

Przyjazd króla Piotra I

Genewa 19 czerwca. Król Piotr ostatecznie wyjeżdża w poniedziałek wieczorem i uda się osobnym pociągiem wprost do Belgradu, nie zatrzymując się w Wiedniu.

Przyjazd króla Piotra.

Wiedeń 19 czerwca. (Tel. wł.) Król Piotr I przybędzie do Belgradu we środę. Deputacja skupczyny, złożona z 24 członków, powita go we Wiedniu.

Natychmiast po przyjeździe król zaprzysięgnie zmienioną konstytucję.

Muzeum narodowe.

Belgrad 19 czerwca. (Tel. wł.) Stary konak, w którym zamordowano parę królewską, zmieniony będzie na Muzeum narodowe.

Siostry królowej Dragi.

Belgrad 19 czerwca. (Tel. wł.). Siostrom królowej Dragi pozwolono już wychodzić na miasto. Dom jednak, w którym mieszkają, otoczony jest strażą. Siostry wniosły piśmienne podanie do ministerjum z prośbą, aby dozwolono im opuścić Serbję i zamieszkać na stałe we Wiedniu. Gabinet nie załatwił jeszcze tej prośby, ale dał do zrozumienia, że po przyjeździe króla Piotra, prośba będzie pomyślnie załatwioną.

Nowy kierunek polityki serbskiej.

Paryż 19 czerwca. „Petit Parisien" ogłasza interwiew z Awakumowićem, który powiedział, że Piotr I nada nowy kierunek polityce serbskiej. Bezwarunkowo będą utrzymane jak najlepsze stosunki z Austrją, gdyż nie można zapominać o usługach, jakie Austrja oddała Serbji. Serbja liczy również na poparcie Rosji.

Za pieniądze.

Rzym 18 czerwca. Osoba wtajemniczona w zakulisowe pobudki mordu belgradzkiego zapewnia, że mordercy nie działali bezinteresownie. Pułkownik Maszin i jego towarzysze zarobili na spisku kilka miljonów. Jest on w posiadaniu ważnych dokumentów, które zapewne wysoko oceni nabywającemu. Osoba rzeczona wyraziła zdanie, iż Serbja weszła w okres konwulsyj wewnętrznych, których okresu przewidzieć trudno.

TELEGRAMY.

Zdrowie Ojca św.

Wiedeń 19-go czerwca. (Tel. wł.) „N. Wien. Journal" **donosi z Wiednia, że Ojciec św. jest bardzo osłabiony z powodu niezwykłych upałów panujących w Rzymie.**

(Wiadomość tę należy przyjmować z wielką ostrożnością, ponieważ podaje ją pismo, które bardzo chętnie poluje na senzację. **Ma ona jednak** niestety cechy prawdopodobieństwa, albowiem wiadomem jest, że Ojciec św. wprost nie znosi upałów, a w Rzymie od paru dni, panuje szalone gorąco. Przyp. Red.)

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń 19 czerwca. „Fremdenblatt" pisze: Doniesienie, jakoby nową ustawę wojskową, zaprowadzającą dwuletnią służbę wojskową, oba rządy już omówiły, nie odpowiada prawdzie. Projekt nowej ustawy jest już wprawdzie gotowy, znajduje się jednak w interesowanych ministerstwach. Czas przedłożenia go obu rządom do zaopiniowania zawisł od zawikłania się sytuacji na Węgrzech. Projekt ustanawia kilka lat przejściowych ze służby 3 do 2 letniej. Okres taki jest konieczny ze względu na organizację całej artylerji, dalej z powodu zwłoki, jakiej doznaje uchwalenie wyższego kontyngentu przez Sejm węgierski, a w końcu z czysto technicznych względów. Naturalnie cała reforma opiera się na podwyższonym kontyngencie rekruta. Z tego też powodu koniecznem jest, przyjęcie żądanego kredytu.

Komisja ugodowa.

Wiedeń 19 czerwca. (Tel. wł.) Dr Koerber na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej musiał poddać się woli komisji i polecił min. Wittekowi, aby dał wyczerpujące objaśnienie w sprawie §. 9 handlowo-cłowej ugody węgierskiej. Komisja postanowiła oświadczenie min. Witteka zaprotokółować i wydrukować, aby gdyby ewentualnie stan rzeczy okazał się niezgodnym z oświadczeniem ministra, można było min. Witteka pociągnąć do odpowiedzialności.

Widmo wojny zażegnane.

Wiedeń 19 czerwca. (Tel. wł.). Agent dyplomatyczny Bułgarski, który z woli króla Ferdynanda pojechał był do Konstantynopola z misją wyrównania nieporozumień, jakie zapanowały między Bułgarją a Turcją, — oświadczył korespondentowi wiedeńskiej „Zeit", że uważa misję swoją za pomyślnie załatwioną.

Stosunki między Turcją a Bułgarją zostały naprawione, a niebezpieczeństwo wojny, które groziło Bułgarji jeszcze 2 tygodnie temu, zażegnane.

Pogłoska zamachu na ks. Ferdynanda.

Berlin 19 czerwca. „National Ztg." donosi z Zofji, że poprzedniego roku podczas uroczystości jubileuszowych w Szypce, zamierzony był zamach na życie ks. Ferdynanda bułgarskiego. — Organizatorem zamachu był Łuckanow, który w r. 1889 należał do akcji przeciw Stambułowowi i ks. Ferdynandowi, a po detronizacji ks. Aleksandra Batemberga wyjechał z kraju. Łuckanow był członkiem gabinetu Danewa i chciał wówczas wynieść na tron księcia Borysa pod opieką ks. Mikołaja Mikołajewicza rosyjskiego, który był obecny na manewrach.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt 18 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 16 czerwca b. r. przyjął dymisję całego gabinetu węgierskiego z zupełnem uznaniem gorliwych i doskonałych usług oddanych przez ten gabinet i równocześnie zarządził, aby poszczególni ministrowie pozostali w urzędzie aż do dalszego zarządzenia. Minister chorwacki Ervin Czeh i minister handlu Lang, otrzymali order żelaznej korony I kl.

Upadek Tiszy.

Budapeszt 19 czerwca. (Tel. wł.) Misja utworzenia gabinetu powierzona Stefanowi hr. Tiszy **nie powiodła się.** Hr. Tisza przybył do Wiednia z bar. Fejerwarym i dzisiaj będzie na audjencji w Burgu i **zawiadomi cesarza, że nie może podjąć się utworzenia gabinetu.** Żaden z wybitnych polityków, jak to już wczoraj donosiliśmy, niechce z rąk jego wziąć teki, albowiem Tisza postanowił niecofać ustawy wojskowej.

Następcy hr. Tiszy.

Budapeszt 19 czerwca. (Tel. wł.) Misja utworzenia gabinetu po upadku Tiszy, powierzoną będzie albo Wekerlemu (były prezydent ministrów w latach 1892—1895) albo Juljuszowi hr. Szaparyemu (b. prezydent ministrów w latach 1890—1892). Każdy z tych polityków podejmie się misji tylko pod tym warunkiem, że cesarz zgodzi się na cofnięcie ustawy wojskowej.

Morderstwo lwowskie.

Lwów 18 czerwca. Z Przemyśla telegrafują, że pod zarzutem morderstwa spełnionego przed kilku dniami we Lwowie na osobie Orange'owej aresztowano tam dzisiaj po północy byłego jej posługacza Józefa Wierzchołka, który znikł ze Lwowa. Aresztowany miał rzucić podczas eskortowania go złoty zegarek do Sanu.

Zamach żydowski.

Petersburg 17 czerwca. Wydawca antysemickich pism „Znamia" w Petersburgu i „Besarabec" w Kiszeniewie nazwiskiem Kruszevan został wczoraj w południe na Newskim Prospekcie napadnięty przez pewnego izraelitę rzekomo b. studenta politechniki w Kijowie, który mu zadał nożem ranę w szyję. — Rana nie jest niebezpieczną. Kruszevan sam zatrzymał sprawcę.

Ministrowie przed sądem.

Sofia 18 czerwca. Wczoraj ukończył się proces przeciw członkom b. gabinetu Iwanczewa. B. prezydent ministrów Iwanczew i b. minister robót publicznych Conczew, skazani zostali na 8 miesięcy przymusowych robót za naruszenie ustaw przy rozdawaniu robót publicznych niemieckiej firmie Lewantes, bez upoważnienia sobrania. Były minister spraw wewnętrznych Radosławow, również skazany został na 8 miesięcy robót przymusowych. Były minister skarbu Tenew, został uwolniony. Skazanych przedstawiono do łaski panującego.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	97	75	98	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	75	98	75
Losy miasta Krakowa . . .	75	—	79	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	—	100	50
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	—	100	50
4% renta koron. austrjacka .	100	25	100	75
4% renta austrjacka w złocie	120	60	121	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 524·50 Akcje Länderbanku 413·—, Akcje kolei państ. 674 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 850·—, Akcje Alpiny 375·50 Losy tureckie 125·75, Ruble 252 75.

Usposobienie: Wobec tworzenia się gabinetu na Węgrzech i pomyślnego sprawozdania o zasiewach, silne. Obie akcje kredytowe i koleje państwowe bardziej poszukiwane.

Cukier (słaby) 10 90, spirytus (lepszy) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 17-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej. od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do [illegible] i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

[illegible] poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie o[illegible]n, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi). codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr [illegible] do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę Skawinę. Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza. Stróż, od N. Zagórza Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 331/903

Prez.

Kraków, dnia 2 Czerwca 1903.

KONKURS.

W myśl uchwały **Rady miasta Krakowa** z dnia 18 Maja b. r. ogłasza się niniejszem konkurs **na posadę naczelnika miejskiej straży pożarnej** w IX klasie rangi z płacą roczną 2.800 koron, kwaterowem w rocznej kwocie 600 koron, prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron, mieszkaniem w naturze, opałem i oświetleniem.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę muszą być **narodowości polskiej,** a nadto winni się wykazać: nieposzlakowanem życiem, dobrem zdrowiem i silną budową ciała, wiekiem nieprzekraczającym 40-go roku życia, iż są wolni od czynności służby wojskowej, iż pozostawali a względnie pozostają dotąd w służbie przy zawodowej straży pożarnej w jednem z większych miast i obznajomieni są dokładnie z czynnością ratunkową pożarną tudzież przyrządami ratunkowymi, wreszcie, że władają dokładnie językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie.

Podania z wymienionymi dowodami należy wnieść do Prezydyum miasta **najdalej do 30 Czerwca b. r.**

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej uczynić to powinni za pośrednictwem swoich Władz przełożonych.

J. FRIEDLEIN

Prezydent miasta.

1540 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.